

Przemysław Siudak

Poglądy współczesnych szkół ekonomicznych na rolę państwa w gospodarce

Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w
Legnicy 1, 141-156

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Poglądy współczesnych szkół ekonomicznych na rolę państwa w gospodarce

ABSTRAKT

W latach siedemdziesiątych XX w. gospodarka kapitalistyczna weszła w fazę długotrwałej depresji. Spadła stopa wzrostu gospodarczego, wzrosło bezrobocie, pojawiła się inflacja. Na przyczyny tego stanu rzeczy złożyły się szok naftowy, zakłócenia równowagi pieniężno-kredytowej i globalne zadłużenie. Tak jak w latach trzydziestych model klasyczny okazał się niezdolny do należytego wytłumaczenia załamania się produkcji i zatrudnienia, co uitorowało drogę rewolucji keynesowskiej, tak w latach siedemdziesiątych ortodoksyjna teoria keynesowska okazała się nieadekwatna do narastającego problemu inflacji. Z drugiej strony na załamanie się wiary w skuteczność polityki stabilizacyjnej typu keynesistowskiego istotny wpływ miał postęp dokonujący się w samej teorii ekonomicznej.

W artykule zostały zaprezentowane poglądy kierunków ekonomicznych, które zdobyły wówczas popularność i rzuciły nowe światło na skomplikowany charakter czynników, od których zależy skuteczność oddziaływania państwa na sferę gospodarki. Analizie poddane zostały kolejno poglądy monetarystów, przedstawicieli ekonomii strony podażowej, nowej szkoły austriackiej i nowej ekonomii klasycznej, dotyczące zakresu i skutków włączania się państwa w procesy gospodarcze. Wnioski z niej wynikające w odniesieniu do wcześniej dominującej teorii Keynesa miały rewolucyjny charakter. Najważniejszy z nich to ten, że państwo nie tylko nie jest w stanie ograniczyć żywiołowości procesów wzrostowych, ale przez swe aktywne włączanie się w ich przebieg może stać się głównym generatorem wahań cyklicznych. Oznaczało to postawienie na głowie całej powojennej filozofii ekonomicznej roli państwa.

1. Wstęp

Polityka aktywnej pośredniej i bezpośredniej ingerencji państwa w gospodarkę narodziła się wraz z powstaniem instytucji państwa, a więc na długo, zanim ekonomia wyodrębniła się jako samodzielna dziedzina wiedzy [43]. Mimo że stosunek do zakresu włączania się państwa w procesy gospodarcze podlegał pewnym wahaniom cyklicznym, charakterystycznym – zdaniem niektórych – dla rozwoju myśli ekonomicznej [41], to rola tej ingerencji systematycznie wzrastała. Pierwszy raz ujawniła się w sposób szczególnie wyraźny w okresie narodzin gospodarki kapitalistycznej. Przyczyną tego było zarówno rozszerzenie zakresu sprawowanych funkcji przez państwo, jak i fakt, że wymagał tego proces akumulacji pierwotnej. Następnym wydarzeniem, które uwypukliło znaczenie włączania się państwa w procesy gospodarcze był wielki kryzys z lat 1929–1933. Niezbędna jednak była teoria ekonomiczna, która ową ingerencję by uzasadniała. Tę długo oczekiwaną i atrakcyjną teorię stworzył John Maynard Keynes.

Teoria Keynesa zyskała wielu zwolenników, ale w latach siedemdziesiątych XX wieku zaczęła budzić poważne wątpliwości. Był to okres długotrwałej recesji, podczas której załamała się wiara w stabilizacyjną politykę Keynesa, co skłoniło ekonomistów do poszukiwania nowych wyjaśnień dla obserwowanych zjawisk. Celem niniejszego artykułu jest zestawienie oraz próba oceny poglądów współczesnych szkół ekonomicznych w zakresie roli państwa w gospodarce. Zagadnienie skuteczności ingerencji państwa w procesy gospodarcze stanowi ważny problem ekonomii, a poglądy w tej kwestii są zróżnicowane.

2. Rewolucja Keynesowska

Główne dzieło Keynesa *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza* z 1936 r. – jak pisze E. Domańska – „[...] zawierała odważne spojrzenie prawdzie w oczy, tj. teoretyczny opis *laissez-faire'*ystycznej gospodarki, która odznacza się nie tylko cyklicznymi wahaniami (wewnętrzna niestabilnością), ale i trwałą tendencją do niepełnego wykorzystania zasobów zwłaszcza siły roboczej” [3]. Snowdon, Vane'a i Wynarczyk za najbardziej rewolucyjny aspekt pracy Keynesa, poczynając od wczesnych lat trzydziestych, uważają jego wyraźne i jednoznaczne przesłanie, że jeśli chodzi o ogólny poziom produkcji i zatrudnienia, to nie ma żadnej niewidzialnej ręki, która by przekształcała egoistyczny interes w jakieś społeczne optimum [36].

Rozwiązanie, które Keynes zaproponował – popytowa teoria dochodu narodowego z dominującą rolą wydatków inwestycyjnych jako klucza do ożywienia gospodarki – było przeciwieństwem panującej ortodoksji, bo wynikało z niej m.in., że do pełnego zatrudnienia potrzebna jest interwencja państwa. By tak się stało, państwo musiało znacznie rozszerzyć swoje tradycyjne funkcje. Jednakże, jak stwierdził on w *The End of Laissez-Faire* (1926), jeżeli rząd ma być efektywny, to nie powinien się zajmować „tymi rodzajami działalności, którymi zajmują się już jednostki prywatne”, lecz podejmować „te funkcje, które znajdują się poza prywatną sferą jednostki, i te decyzje, których nikt nie podejmie, jeżeli nie zrobi tego państwo” [23].

Główna teza popytowej teorii dochodu narodowego zawiera się w twierdzeniu, że czynnikiem, który ogranicza rozwiniętą gospodarkę rynkową jest – nie wielkość zasobów, a wielkość popytu. To właśnie tu zaczynało pojawiać się istotne pole aktywności państwa. Skoro wg Keynesa inwestycje były główną zmienną objaśniającą przebieg cyklu koniunkturalnego, ryzyko inwestycyjne zaś – główną siłą ograniczającą decyzje inwestycyjne, to państwo powinno to ryzyko pomniejszać. Powszechne obecnie wspomaganie przez państwo w paternalistyczny sposób przedsiębiorstw ponoszących straty i zagrożonych bankructwem, przejawiające się m.in. w przyznawaniu ulg podatkowych czy w udzielaniu gwarancji kredytu na korzystnych warunkach, czego skutkiem jest łagodzenie ograniczenia budżetowego w stosunku do wydatków przeznaczonych na projekt inwestycyjny, to tylko niektóre z dowodów, jak idee Keynesowskie wpłynęły na decyzje podmiotów gospodarujących i zmieniły rzeczywistość gospodarczą. Inne przejawy nowej aktywności państwa, to udzielanie przez nie zamówień stabilizujących funkcjonowanie przedsiębiorstw, podejmowanie niezbędnych inwestycji, uzupełniających inwestycje wielkich korporacji, czy dokonywanie wydatków rządowych pokrywających w znacznej mierze koszty działalności badawczo-wdrożeniowej, w tym finansowanie z kasy państwa niemal w całości najbardziej ryzykownych badań podstawowych [3].

Na wzrost oddziaływania i rozprzestrzeniania się idei keynesowskich niewątpliwym wpływ miała eliminacja bezrobocia w trakcie drugiej wojny światowej. Konsekwencją tego było

wzięcie na siebie przez państwo odpowiedzialności za pełne zatrudnienie*. Wzrostowi ich popularności sprzyjał także nienotowany dotąd boom gospodarczy wszystkich uprzemysłowionych gospodarek rynkowych, który trwał nieprzerwanie od końca drugiej wojny światowej do roku 1973. Wśród przyczyn które złożyły się na taki stan rzeczy Angus Madison wymienia:

- 1) wzmoczoną liberalizację handlu i transakcji międzynarodowych,
- 2) korzystne okoliczności i politykę, które przyczyniły się do utrzymywania niskiej inflacji w warunkach niezwyklego rozkwitu ogólnego popytu,
- 3) aktywną politykę popierania przez państwo wysokiego popytu krajowego,
- 4) zaległości w zakresie możliwości wzrostu pozostałe po zakończeniu drugiej wojny światowej [27].

Rozpowszechniony był jednak sąd, że pomyślna koniunktura gospodarcza, jaką cieszyły się rozwinięte gospodarki, była w dużej części bezpośrednim wynikiem keynesowskiej polityki stabilizacji. Znajduje to wyraz w opinii Jamesa Tobina – najwybitniejszego ekonomisty keynesowskiego w USA: „Istnieją mocne dowody świadczące o sukcesie polityki keynesowskiej. Dosłownie wszystkie zaawansowane demokratyczne społeczeństwa kapitalistyczne przyjęły po drugiej wojnie światowej, w różnym stopniu, keynesowskie strategie regulowania popytu. Co najmniej do 1973 r. był to okres nieporównywalnej prosperity, wzrostu, ekspansji handlu światowego i stabilności. Bezrobocie było niskie, a cykl koniunkturalny został ujarzmiony” [42]. W podobnym tonie pisał Michael Stewart: „zdrowy rozsądek prowadzi do wniosku, iż Wielka Brytania i inne kraje zachodnie zażywały pełnego zatrudnienia przez powojenne ćwierćwiecze, ponieważ ich rządy podjęły zobowiązania pełnego zatrudnienia i wiedziały, jak je zapewnić; a wiedziały, jak je zapewnić, ponieważ Keynes im powiedział, jak to zrobić” [38].

Niewątpliwie cechą wspólną tych opinii było przeświadczenie, które zrodziło się z zaobserwowania w okresie powojennym tendencji do spłaszczania cyklu koniunkturalnego. Najnowsze badania wskazują jednak, że nie jest to kwestia jednoznaczna**. De Long i Summers zwrócili uwagę jednak na interesujący paradoks. Choć większość badań empirycznych wg nich wskazuje jednak na wyraźne zmniejszenie się wahań cyklicznych po drugiej wojnie światowej, to równocześnie w tym samym okresie zarysowały się wyraźne tendencje zmniejszenia

* W 1944 r. rząd wielkiej Brytanii w „białej księdze” o *Employment Policy* zobowiązał się do utrzymania „wysokiego i stałego poziomu zatrudnienia”. Również w USA poprzez ustawę o zatrudnieniu – *The Employment Act of 1946* urosło to do rangi konstytucyjnego celu polityki gospodarczej.

** Badania Christiny Romer z 1986 r. zakwestionowały tę obiegową opinię. Wskazują one, że dostępne dane historyczne dają mylny obraz, przeceniając zmienność przedwojennego bezrobocia, produktu narodowego brutto i produkcji przemysłowej. Jeśli autorka ma rację, to powojenna polityka keynesowska nie dokonała aż tak wiele, ile się jej przypisuje, a stabilizacja stopy bezrobocia „między erą poprzedzającą lata trzydzieste a erą po 1948 r. jest sztucznym tworem ulepszania procedury zbierania danych” [33]. Z kolei badania V. Zarnowitza z Uniwersytetu w Chicago opublikowane w 1985 r. wykazują, że w ciągu ostatniego wieku przeciętny okres trwania cyklu zmienił się niewiele, ale nastąpiły przesunięcia w relatywnym czasie trwania wzlotów i zahamowań. W ciągu 90 lat, do 1945 r., okresy w których dochodziło do spadku aktywności gospodarczej trwały około $\frac{2}{5}$ średniego cyklu; od 1945 r. – już tylko $\frac{1}{5}$ cyklu (zahamowania aktywności też były słabsze). Tak więc w porównaniu z długookresowym, historycznym zapisem częstotliwość i długość cykli w okresie po drugiej wojnie światowej nie zmieniły się zasadniczo, natomiast widoczne jest wyraźne wydłużenie ekspansji oraz skrócenie recesji [3].

szania się elastyczności płac i cen, co zgodnie z teorią klasyczną prowadzić powinno do większych a nie mniejszych fluktuacji*.

W latach siedemdziesiątych gospodarka kapitalistyczna weszła w fazę długotrwałej depresji. Spadła stopa wzrostu gospodarczego, wzrosło bezrobocie, pojawiła się inflacja. Na przyczyny tego stanu rzeczy złożyły się szok naftowy, zakłócenia równowagi pieniężno-kredytowej i globalne zadłużenie. Tak jak w latach trzydziestych model klasyczny okazał się niezdolny do należytego wytłumaczenia załamania się produkcji i zatrudnienia, co utorowało drogę rewolucji keynesowskiej, tak w latach siedemdziesiątych ortodoksyjna teoria keynesowska okazała się nieadekwatna do narastającego problemu inflacji. Aktualnie wydają się tu słowa Johnsona: „najbardziej pomocną okolicznością w szybkim upowszechnianiu się nowej rewolucyjnej teorii jest istnienie ustalonej ortodoksji, która jest wyraźnie niespójna z najbardziej uderzającymi faktami rzeczywistości” [20]. Efektem tych właśnie niespójności teorii Keynesa był renesans idei konserwatywnych i liberalnych. Nałożyły się na to i inne czynniki wśród których A. Wojtyna za najważniejsze uważa:

– rozczarowanie co do długofalowych skutków filozofii i praktyki społeczno-politycznej państwa dobrobytu,

– kryzys tradycyjnych metod i narzędzi oddziaływania państwa na przebieg procesów gospodarczych,

– rozpad powojennego konsensusu (politycznego centrum), który w latach sześćdziesiątych i w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych skutecznie opierał się atakom zarówno ze strony lewicy jak i prawicy,

– słabość ugrupowań lewicowych, które nie były w stanie zaproponować wystarczająco atrakcyjnego programu alternatywnego, mogącego wypełnić powstałą „próżnię” ideologiczną [45].

Drugim procesem prowadzącym w konsekwencji do tego, że – jak pisze Heller – lata osiemdziesiąte można określić jako „epokę antyetyzmu”, były postępy dokonujące się w samej teorii ekonomii. Rozwinięcie hipotezy racjonalnych oczekiwań przez nową ekonomię klasyczną (*new classical economics*), znaczące osiągnięcia teorii wyboru społecznego (*public choice theory*) i ekonomicznej teorii polityki (*economics of politics*) rzuciły nowe światło – jak pisze cytowany już A. Wojtyna – na skomplikowany charakter czynników, od których zależy skuteczność oddziaływania państwa na sferę gospodarki. Wiele wniosków wynikających z przeprowadzonych analiz miało rewolucyjny charakter. Najważniejszy z nich to ten, że państwo nie tylko nie jest w stanie ograniczyć żywiołowości procesów wzrostowych, ale przez swe aktywne włączanie się w ich przebieg może stać się głównym generatorem wahań cyklicznych. Oznaczało to postawienie na głowie całej powojennej filozofii ekonomicznej roli państwa [45]. Tym, który to rozpoczął, był Milton Friedman.

3. Monetyaryzm

Jeszcze w początkach epoki Keynesa, zanim jego teoria zaczęła święcić tryumfy, następowo odradzało się pieniężnej teorii procesu inflacyjnego. W.A. Morton już w 1950 r. twier-

* Autorzy ci doszli do wniosku, że współcześnie możemy mówić wręcz o tym, że nadmierna elastyczność płac i cen może działać destabilizująco na gospodarkę a zmniejszenie stopnia elastyczności płac i cen ogranicza stopień wahań cyklicznych [26].

dził, że czynnikiem sprawczym inflacji jest niewłaściwa polityka pieniężna; chodzi o to, że bank centralny nazbyt chętnie kreuje taką ilość pieniądza, jaka jest niezbędna do utrzymania pełnego zatrudnienia przy każdorazowym poziomie dochodów pieniężnych wynegocjowanych przez związki zawodowe [30]. Pogląd ten następnie został rozwinięty przez M. Friedmana, który pisał m.in.: „Inflacja jest zjawiskiem pieniężnym. Pomijając doniosłość tego twierdzenia oraz skalę wydarzeń historycznych potwierdzających jego prawdziwość – jest ono szeroko podważane, w dużej mierze ze względu na to, że rządy próbują roztoczyć zasłonę dymną w celu uniknięcia odpowiedzialności za inflację. [...] Inflacja pojawia się wtedy, kiedy ilość pieniądza zwiększa się szybciej niż wielkość produkcji, a im większy wzrost ilości pieniądza przypada na jednostkę produkcji – tym wyższe jest tempo inflacji. Prawdopodobnie nie ma drugiego takiego twierdzenia w nauce ekonomii, które byłoby dowiedzione równie przekonująco” [9].

M. Friedman skupił wokół siebie grupę zwolenników, których poglądy stworzyły nową szkołę myślenia ekonomicznego. Szkołę tę K. Brunner nazwał w 1968 r. monetaryzmem. Pojęcie to sumowało główne wnioski z badań na temat pieniądza i polityki pieniężnej, ściślej: polityki podaży pieniądza: 1) impulsy pieniężne są głównym czynnikiem tłumaczącym zmiany produkcji zatrudnienia i cen; 2) miernikiem siły impulsów jest ruch zasobów pieniężnych (gotówka plus obowiązkowe rezerwy nominalne) pozostających pod pełną kontrolą banku centralnego; 3) o ruchach zasobów pieniężnych w cyklu koniunkturalnym decydują zasadniczo władze pieniężne [37]. Wyżej wymienione cechy, stanowiące jedynie część dystyngtywnych cech monetaryzmu, wskazują, że upatruje on źródeł dynamiki gospodarczej głównie w zjawiskach pieniężnych, traktowanych jako podstawowy wyznacznik koniunktury. Stąd dynamikę tę nie tylko można zadawalająco wytłumaczyć zmianami zachodzącymi na rynku pieniądza, ale i skutecznie kształtować właśnie za pomocą właściwej polityki pieniężnej. E. Domańska świetnie uchwyciła słowa Friedmana dotyczące tej kwestii, który w nawiązaniu do znanego określenia J. S. Milla, że „pieniądz jest tylko maszyną” napisał: „To prawda [...], ale jest maszyną nadzwyczaj sprawną [...] i ma szczególną właściwość, która nie jest udziałem innych maszyn. Ponieważ wszędzie przenika, to gdy coś się w nim psuje, dezorganizuje funkcjonowanie wszystkich innych maszyn” [11].

Stanowisko monetarystów w odniesieniu do roli rządu w kształtowaniu stosunków gospodarczych jest jednoznaczne. M. Friedman dał temu wyraz w słowach: „... im mniejszy jest interwencjonizm, tym większe jest prawdopodobieństwo wzrostu gospodarczego” [7]. Każdy akt rządowej interwencji – według niego – ogranicza obszar wolności indywidualnej, a «wolna gospodarka» (gospodarka bez interwencji rządu) jest najlepszym wyrazem tej wolności, bo: „daje ludziom to, czego chcą, a nie to, co dana grupa [rząd] uzna za stosowne” [10]. To właśnie fakt, że wolna gospodarka tak dobrze spełnia swoje zadanie jest – wg Friedmana – głównym źródłem sprzeciwu wobec niej, zaś „popieranie większości argumentów wysuwanych przeciwko wolnemu rynkowi świadczy o braku wiary w samą wolność” [10].

Ograniczenie roli rządu niezbędne jest zdaniem Friedmana jeszcze z jednego powodu, mianowicie jest to obok zwalczania inflacji warunkiem niezbędnym rozwiązania problemów niskiego i nieregularnego wzrostu. Wynika to z tego, że po pierwsze, rząd angażuje większą część zasobów gospodarczych, pozostawiając niewiele dla wzrostu sektora prywatnego. Po drugie, rząd obniża skłonność ludzi do oszczędzania, inwestowania i innowacji. Wysokie stawki opodatkowania zmuszają ich do szukania sposobów ochrony przed podatkami zamiast angażowania się w inwestycje produkcyjne. W dodatku regulacje rządowe i powszechna kontrola nad działalnością gospodarczą powodują, że duża część podejmowanych inwestycji ma na celu spełnienie określonych wymagań regulacyjnych, a nie powiększanie

zdolności produkcyjnych [6]. W świetle powyższego nie może więc dziwić teza, według której: „...interwencja państwa nie jest zawsze nieusprawiedliwiona, ale ciężar dowodu, że taka jest, powinien spoczywać na wnioskodawcach. Powinniśmy wprowadzić praktykę badania zarówno korzyści, jak i kosztów proponowanych interwencji rządowych i żądać wykazania przewagi jednych nad drugimi, zanim interwencje te zostaną wprowadzone w czyn” [12]. Według A. Kalety teza ta jest kwintesencją wizji działań ekonomicznych państwa monetarystów, a jednocześnie dowodem na pragmatyzm jej twórców [22]. Pragmatyzm ten znajduje potwierdzenie i w innych słowach M. Friedmana: „Nie chcemy zachowania interwencjonizmu państwowego, który tak bardzo zaszkodził wolności, ale pragniemy, oczywiście zachowania tych jego przejawów, które się jej przysłużyły” [10]. Jeszcze dalej, podważając całkowicie możliwości interwencjonizmu państwowego, idzie inny przedstawiciel tej szkoły myślenia G. J. Stigler, który podkreśla, że „nie wiadomo, w jaki sposób osiągnąć dany cel”, nie znamy bowiem zależności między podejmowaną polityką publiczną a jej efektami, które mają być osiągnięte. Oznacza to podważenie możliwości jakiegokolwiek polityki gospodarczej. G. J. Stigler poddaje krytyce przyczyny interwencjonizmu państwowego głoszone przez ekonomię dobrobytu. Według niego państwowa regulacja dotyczy głównie przemysłu oraz jest pomyślana i funkcjonuje przede wszystkim dla jego korzyści [39]. W ostatniej kwestii zaprezentowanej przez Stiglera stanowisko Friedmana jest całkowicie zbieżne. Dał on temu wyraz w wywiadzie przeprowadzonym przez F. O. Giesperta w początkach 1981 r., w którym stwierdził: „Rząd wcale nie musi wtrącać się do wszystkiego, aby gospodarka znalazła się w niebezpieczeństwie. Kilka ingerencji w zupełności może wystarczyć. Na przykład posunięcia protekcyjnistyczne (bądź udzielanie subwencji przedsiębiorstwom). Na dalszą metę mają one zawsze zgubne skutki [...]. Prawdziwy problem nie polega na tym, czy należy pomagać biednym, bo to jest zrozumiałe samo przez się, lecz na tym, by na dobre uciąć łeb hydrze «państwa opiekuńczego», służącego bogatym i klasom średnim. [...] Czas najwyższy, aby demokracje zachodnie przywróciły bodźce do wytwarzania, przedsiębiorczości, inwestowania” [3].

Monetarystyka nie zakłada, że istnienie wolnego rynku eliminuje potrzebę istnienia rządu, bo ten „...jest konieczny zarówno jako forum, na którym określa się «reguły gry», jak i jako arbiter interpretujący i egzekwujący przyjęte zasady. Zaslugą [jednak] rynku jest to, że ogranicza on znacznie zakres spraw rozstrzyganych środkami politycznymi i w ten sposób zmniejsza bezpośredni udział rządu w owej «grze»” [10]. Tak więc główną funkcją rządu musi być ochrona wolności – tak przed zewnętrznymi wrogami, jak i przed współobywatelami. Chodzi tu o zachowanie spokoju i porządku publicznego, zmuszanie do poszanowania prywatnych umów i popieranie wolnego rynku.

Łatwość, z jaką poglądy Friedmana tłumaczyły procesy gospodarcze* oraz wykazywały nieadekwatność koncepcji Keynesa do rzeczywistości gospodarczej przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, musiała wywołać fale krytyki. Począwszy od tej najbardziej wyważonej, kiedy to James W. Dean zwolenników monetarystyki nazywał „reakcjonistami”, zastrzegając się, iż określenie to ma „charakter nie pejoratywny, lecz opisowy”, że nie zamierzał obrazić «reakcjonistów», pragnął jedynie zwrócić uwagę, iż na teorię Keynesa zareagovali powrotem do poglądów przedkeynesowskich” [2], aż do opinii takich jak Jamesa Tobina –

* Przykładem może być chociażby analiza przyczyn Wielkiego Kryzysu zawarta w rozdziale: *Anatomia kryzysu* w książce M. i R. Friedmanów *Wolny wybór*. Opinię Friedmana o negatywnym wpływie banku centralnego Stanów Zjednoczonych na pogłębianie się Wielkiego Kryzysu podziela Alan Greenspan, szef Fed przez ostatnie 18 lat. Por. [29].

laureata Nagrody Nobla z roku 1981, który w wywiadzie udzielonym autorom książki *Współczesne nurty teorii makroekonomii* zarzucił Fridmanowi, że „to, co [on] twierdził było nieszczerze” oraz że „stał przed wyborem: albo być prawdziwym nowym ekonomistą klasycznym i w takim przypadku twierdzi, że pieniąż nigdy nic nie znaczy, albo być pragmatycznym monetarystą i nie mieć należytej podstawy teoretycznej lub empirycznej dla tego, co głosił” [46]. Inny laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z roku 1980 – L. R. Klein wyznaje w 1990 r.: „nie jestem monetarystą i nie wierzę w ich teorie. Stosują błędny opis funkcjonowania gospodarki” [32]. Najbardziej nieprzychylna ocena monetaryzmu pochodziła od lorda Kaldora, który w 1980 r. na Światowym Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Ekonomistów w Meksyku tak charakteryzował tę szkołę myślenia: „jest to choroba umysłowa, która w ciągu ostatnich 5 czy 10 lat rozprzestrzeniła się lotem błyskawicy jak jakaś zwariowana sekta kalifornijska. Opiera się na prymitywnych i fałszywych przesłankach, niemniej jednak silnie przemawia do egoistów i nieuków, a jego względnie pewnym skutkiem jest pogłębienie napięć społecznych i brak stabilności, będący rezultatem powiększających się nierówności i rosnącego bezrobocia” [21]. Być może u podłoża tych wszystkich nerwowych reakcji stały ironiczne słowa Friedmana: „Nic nie tworzy tak wielu miejsc pracy dla ekonomistów, co kontrola i interwencja ze strony państwa. Dlatego wszystkich ekonomistów cechuje schizofrenia: ich dyscyplina naukowa, wywodząca się od Smitha, każe im faworyzować rynek; ich własny interes każe im faworyzować interwencję. W efekcie znaczna część środowiska ekonomistów była zmuszona godzić te dwie przeciwstawne siły przez faworyzowanie rynku w ogólności i przeciwstawianie się mu w konkretnych przypadkach” [8].

4. Ekonomia strony podażowej

Kierunek ten na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, oprócz monetaryzmu, odegrał najistotniejszą rolę jako podstawa przeformułowania celów i środków polityki gospodarczej [45]. Nie była to jednak nowa, odrębna teoria ekonomiczna, raczej zbiór zaleceń pod adresem polityki ekonomicznej akcentujący konieczność aktywizowania podażowej strony gospodarki [5], [14]. Pojmowanie roli ingerencji państwa przez ekonomię strony podażowej stanowiło antytezę keynesowskiej polityki finansowej i interwencyjnej. Podobnie jak monetaryzm postulowała ona przesunięcie priorytetów z oddziaływania na popyt globalny na stymulowanie produkcyjnych i podażowych sił w społeczeństwie. Jednym z czynników, który według ekonomii strony podażowej zakłóca działanie mechanizmów rynkowych, jest przede wszystkim nadmierna ingerencja państwa. Gdy gospodarkę pozbawi się balastu, jakim jest państwo, ta odzyska swój wigor i siły twórczego rozwoju, bo jak dowodzi Gilder – jeden z najbardziej znanych przedstawicieli kierunku, nie rozwija się ona sama z siebie lub w drodze oddziaływania państwa, lecz jako reakcja na przedsiębiorczość ludzi skłonnych do podejmowania ryzyka [13]. Według Thurowa gospodarkę można porównać do ściśniętej pod wielkim ciężarem sprężyny. Gdy ten ciężar zostanie usunięty sprężyna rozkurczy się, osiągając swój normalny stan [40]. Tym, co w głównej mierze powinno uwolnić sprężynę, jest obniżenie podatków. Uzasadnienie tego opierało się przede wszystkim na koncepcji tzw. krzywej Laffera*.

* A. Laffer wykazał, że istnieje ścisła współzależność między stopą opodatkowania dochodów, wpływami z podatków i wydajnością. Kiedy stopa opodatkowania dochodów wynosi 100%, wpływy z podatków wynoszą zero, ponieważ w takiej sytuacji nie będzie podejmowana żadna działalność

Obniżka podatków i zmiana ich struktury – ma na celu nie tylko zwiększenie inwestycji, oszczędności i skłonności do pracy, ale także przyczynienie się do realnego wzrostu gospodarczego. Równocześnie przyspieszony rozwój gospodarczy i związany z tym wzrost dochodów społeczeństwa mają spowodować (mimo obniżki obciążeń z tytułu podatków) zwiększenie dochodów budżetu państwa i zmniejszenie lub zlikwidowanie deficytu budżetowego. Zwolennicy tego nurtu myśli ekonomicznej uważają, iż rząd powinien przyjąć zobowiązanie do stałego obniżania obciążeń podatkowych. Wcześniejsze ogłoszenie przyszłych obniżek podatków przyczyniłoby się – ich zdaniem – do zmniejszenia niepewności i ułatwiłoby opracowanie planów inwestycyjnych [28].

Oprócz A. Laffera głównymi przedstawicielami kierunku byli także David Stockman – późniejszy dyrektor departamentu budżetu w rządzie R. Reagana i Irving Kristol uważany za głównego twórcę ekonomii strony podażowej. Ten drugi wzbogacił – jak pisze E. Domańska – pragmatyczną koncepcję Laffera, ujętą w postaci krzywej o „ideologiczne zaangażowanie po stronie swobód jednostki”. Według niego warunkiem wzrostu wydajności pracy, a w konsekwencji – produktu narodowego, jest przestrzeganie „naturalnego” prawa jednostki do poprawy sytuacji materialnej [3]. I. Kristol nie tai jednocześnie nieegalitarnego charakteru „podażowej” koncepcji polityki ekonomicznej. Co więcej, jest zdania, że istnieje „...swoista antynomia między wzrostem gospodarczym a «sprawiedliwym» podziałem, między ideą wzrostu a ideą egalitaryzmu społecznego. Ci dla których idea równości jest tak samo ważna, jak idea wzrostu, będą przede wszystkim opowiadali się za redystrybucyjną funkcją rządu i pozostaną obojętni wobec kwestii pobudzania działalności gospodarczej” [24]. Pogląd ten niesie bardzo wyraźne przesłanie: sprawą fundamentalną jest funkcjonowanie „doskonałego rynku”, ponieważ właśnie taki rynek tworzy najsilniejsze pobudki do inwestowania, innowacji, wzrostu gospodarczego.

Krytyka podażowej strony gospodarki obejmowała zasadniczo trzy zagadnienia. Po pierwsze rozumowanie to nie wyjaśniało, dlaczego przyspieszony wzrost gospodarczy miałby być wzrostem nieinflacyjnym. Po drugie, wcale nie jest oczywiste, że całe dochody – powiększone dzięki „wyzwoleniu podaży z krepujących ją więzi” – będą wydane na zakup dóbr i usług. Może to skutkować pojawieniem się niedostatku popytu i w konsekwencji wywołać „keynesowski problem” jego pobudzania [24]. Może być również i tak, że zwiększone pod wpływem bodźców fiskalnych inwestycje i oszczędności nie zostaną ulokowane w kraju, a przepłyną za granicę. Po trzecie trudno jest wykorzystać w praktyce zależność opisywaną przez krzywą Laffera. Nie wiadomo bowiem, jaki jest jej dokładny kształt oraz w którym miejscu na krzywej znajduje się gospodarka w danym okresie. Również obniżki podatków nie są samofinansujące się. Zmniejszenie przychodów budżetu wskutek redukcji podatków powoduje wzrost de-

gospodarcza. Na krzywej tej znajduje się optymalny punkt, w którym stopa opodatkowania przynosi oczekiwane przychody oraz pożądaną produkcję narodową. Zbyt wysoka stopa opodatkowania może osłabić bodźce do pracy, a tym samym zmniejszyć wpływy podatkowe i wytworzoną wielkość produkcji. Niższa stopa opodatkowania natomiast może pozytywnie wpłynąć zarówno na dochody z podatków, jak i na poziom produkcji i dochodu narodowego. Negatywne oddziaływanie wysokiej stopy i progresji opodatkowania dochodów (nie tylko z pracy, ale również dochodów z uzyskiwanych oszczędności, ze spadków, z korporacji, z kapitału, tj. zysków) na bodźce do pracy, oszczędzania i inwestowania pogłębia się w warunkach wysokiej inflacji. Nominalny wzrost dochodów powoduje bowiem (przy progresywnym opodatkowaniu) przechodzenie podatników do grup dochodów objętych wyższą stopą opodatkowania. W rezultacie obciążenie podatkowe zwiększa się, mimo że realne dochody mogły nie ulec zmianie.

ficytu budżetowego. Większy deficyt budżetowy oznacza z kolei zwiększenie zapotrzebowania rządu na kredyt, co pociąga za sobą podwyższenie stopy oprocentowania. W związku z tym większość pozytywnych efektów obniżki podatków może być skompensowana przez wzrost deficytu budżetowego i oprocentowania kredytów.

5. Nowa szkoła austriacka

Odrodzenie się zainteresowania poglądami szkoły austriackiej związane było z pracami takich jej przedstawicieli jak: Haberler, Machlup, Kirzner – pracujących głównie w Stanach Zjednoczonych i przede wszystkim Friedricha von Hayeka (1889–1992). Hayek nie twierdził, że liberalizm, to zamknięty katalog reguł, a wręcz, że: „W podstawowych zasadach liberalizmu nie ma nic takiego, co by zeń czyniło sztywną doktrynę; nie ma trwałych reguł ustalonych raz na zawsze. Fundamentalna zasada głosząca, że kierując naszymi sprawami, powinniśmy czynić jak największy użytek z samorzutnych sił społecznych i jak najrzadziej odwoływać się do przymusu, może mieć nieskończenie wiele zastosowań” [17]. Nie negował też potrzeby istnienia państwa, czemu dał wyraz w słowach: „W żadnym systemie, który dałby się racjonalnie obronić, nie powstanie taka sytuacja, by państwo po prostu nic nie robiło. Efektywny system konkurencji wymaga rozumnie zaprojektowanych i ustawicznie dostosowywanych do warunków ram prawnych, w takim samym stopniu, jak każdy inny system. Już najistotniejszy wstępny warunek właściwego funkcjonowania konkurencji – ochrona przed oszustwem (włączając w to wykorzystywanie niewiedzy), stawia przed działalnością prawodawczą ogromne i bynajmniej nie w pełni jeszcze urzeczywistnione zadanie” [17]. Jednocześnie odwołując się do A. Smitha, pisał: „Tworzenie warunków, w których konkurencja będzie możliwie najbardziej efektywna, uzupełnienie jej tam, gdzie nie można jej uczynić skuteczną, utrzymanie świadczeń, które według słów A. Smitha, «choć mogą być w największym stopniu korzystne dla ogółu społeczeństwa, mają jednak taką naturę, że korzyści nigdy nie wyrównają kosztów jednostce czy niewielkiej grupie jednostek» – realizacja tych celów to niewątpliwie szerokie i niekwestionowane pole dla działalności państwa” [17]. Państwo jednak nie jest w stanie zastąpić rynku jako mechanizmu alokacji, ponieważ nie dysponuje niezbędnym do tego zasobem informacji. Nie ma takiej państwowej instytucji planistycznej, która byłaby w stanie scentralizować taką ilość informacji, aby ta umożliwiała poszczególnym jednostkom osiągnięcie celów w stopniu większym niż wówczas, gdy koordynacja dokonuje się poprzez mechanizm konkurencji. To poprzez system cen rynek spełnia funkcję polegającą na przekazywaniu informacji i koordynowaniu działań jednostek*. Swą rolę system ten może jednak spełniać tylko wówczas, gdy ceny mogą zmieniać się w sposób całkowicie swobodny, co z kolei jest uzależnione od istnienia konkurencji [45].

Tym, co utorowało drogę renesansowi poglądów Hayeka, było pojawienie się rosnącej inflacji przy jednoczesnym wzroście bezrobocia na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. „Hayek, jak piszą Snowden, Vane i Wynarczyk, konsekwentnie trzymał się swojego poglądu, że inflacja wpływa na niewłaściwe ukierunkowanie kapitału i siły roboczej, ponieważ sprawia, iż pewne inwestycje i miejsca pracy stają się przejściowo atrakcyjne. [...] Zaangażowanie się [zaś] rządu w politykę «pełnego zatrudnienia za wszelką cenę» umożliwiło związkom zawodowym podwyższanie żądań płacowych bez ponoszenia kosztów

* Ponadto dzięki temu systemowi jednostki mogą dysponować znacznie mniejszym zakresem wiedzy, niż teoretycznie byłoby to konieczne do podjęcia właściwych decyzji.

utrąty pracy przez ich członków” [36]. W myśl poglądów Hayeka ograniczenie podaży pieniądza nie stanowi wystarczającego warunku obniżenia tempa inflacji. Niezbędne jest także osłabienie związków zawodowych, bo ponoszą one nie tylko winę za inflację i bezrobocie, ale są zarazem „największą przeszkodą w podniesieniu standardu życiowego klasy robotniczej jako całości” [15]. Podkopywanie przez inflację podstawowych realnych potrzeb gospodarki przez ustawiczną ekspansję masy pieniądza skłoniło Hayeka do wyrażenia opinii, wedle której gospodarce potrzebne jest przebycie dramatycznego procesu oczyszczenia*, tak by wyeliminować inflację z systemu, nawet gdyby to miało oznaczać duże rozmiary przejściowego bezrobocia. Analiza dokonana przez Hayeka wskazywała jednoznacznie: nie ma wyboru między inflacją a bezrobociem, możemy raczej wybierać „między pewnym bezrobociem w bliskiej przyszłości, a większym bezrobociem w późniejszym terminie” [18]. Całkowite wykorzenienie inflacji z systemu było według Hayeka niezbędne także dlatego, że stanowiła ona poważne zagrożenie dla wolności jednostki oraz przeciwdziałała efektywnej pracy mechanizmu cenowo-sygnalizacyjnego kierującego praktycznymi działaniami. Inflacja ponadto umożliwiała państwu konfiskatę zasobów. Wymienione jako dwie ostatnie konsekwencje inflacji wywołują zaś frustrację u prywatnych podmiotów gospodarujących [36].

Przejawem odrębności nowej szkoły austriackiej są poglądy jej przedstawicieli odnośnie antymonopolowej działalności państwa. Uważają oni ją za wysoce niewłaściwie ukierunkowaną, bowiem zysk monopolowy jest bodźcem rozwoju przedsiębiorczości, stopa innowacji może być wyższa na rynku zmonopolizowanym a fuzje przedsiębiorstw są ważną częścią procesu konkurencji [34]. Poglądy te przyczyniły się do opracowania przez Baumola w 1982 r. hipotezy potencjalnie konkurencyjnych rynków (*contestable markets thesis*), która w ostatnich latach zyskała wielu zwolenników**.

6. Nowa ekonomia klasyczna

Tym co odróżnia nową ekonomię klasyczną (*new classical economics*) od monetaryzmu, jest oparcie się przez jej twórców na hipotezie racjonalnych oczekiwań. W odróżnieniu od niej, stosowana przez monetarystów hipoteza adaptacyjnych oczekiwań, zakłada, że nie ma długookresowej zmienności między bezrobociem i inflacją, a tylko krótkookresowa. W okresie krótkim również nie ma stałej zmienności, lecz zmienna – zależna od oczekiwanej stopy inflacji***. Pomijając szczególne zastosowanie hipotezy adaptacyjnych oczekiwań do tłumania

* Porównanie inflacji zarówno do stanu przejedzenia, jak i przedawkowania narkotyków zawarł Hayek w nast. pozycjach [18] i [16].

** Mimo że hipoteza ta ma głównie teoretyczny charakter, to jednak wypływają z niej również istotne implikacje dla polityki gospodarczej państwa. Baumol stara się stworzyć uzasadnienie dla uwolnienia przemysłu od regulacji i kontroli państwowej przez wykazanie, że efektywność danej gałęzi może być wysoka również przy niewielkiej liczbie firm (a nawet przy jednej). Hipoteza ta, kładąca nacisk na antycypowanie w momencie „wejścia” firmy do danej gałęzi koszty „wyjścia” z niej, sugeruje, że pozycja monopolistyczna i oligopolistyczna nie stanowi wystarczającego warunku do interwencji państwa [35].

*** Implikacją powyższego jest zobrazowanie graficzne krótkookresowej zmienności przez całą rodzinę krzywych. Im wyższe oczekiwania co do wzrostu cen, tym bardziej na prawo przesunięta jest krzywa Phillipsa. W długim okresie zaś stopa inflacji nie oddziałuje na bezrobocie i jego stopa kształtuje się na tym samym poziomie niezależnie od rozmiarów inflacji -- „naturalna” stopa bezrobocia.

czenia oczekiwań inflacyjnych i krzywej Phillipsa, zakłada ona, że podmioty gospodarcze opierają swoje oczekiwania co do przyszłych wartości danej zmiennej wyłącznie na przeszłych wartościach. Jak piszą B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk: „Jednym z głównych problemów tego «opartego na przeszłości» podejścia do kształtowania oczekiwań jest to, że dopóki prognozowana zmienna nie ustabilizuje się na dłuższy okres, dopóty będą się powtarzać błędne oczekiwania co do jej wartości” [36].

Słabe strony hipotezy adaptacyjnych oczekiwań były przyczyną jej krytyki m.in. przez Roberta Lucasa (ur.1937r.) uważanego za głównego przedstawiciela nowej ekonomii klasycznej*. Krytyka ta dotyczyła przede wszystkim założenia, że przy kształtowaniu oczekiwań podmioty gospodarcze nie wykorzystują wszystkich dostępnych informacji. Tymczasem wg zwolenników hipotezy racjonalnych oczekiwań – racjonalnie postępujący podmiot gospodarczy będzie wykorzystywał całość dostępnych informacji dotyczących czynników określających zachowanie się danej zmiennej w przyszłości. Implikacją tego jest teza, że jest mało prawdopodobne, by przewidywano w sposób prowadzący do systematycznie powtarzanych błędów w ocenie zjawisk gospodarczych. W odniesieniu do problemu inflacji i krzywej Phillipsa oznacza to – jak pisze Wojtyła – że nieprawdopodobne jest, by z okresu na okres podmioty gospodarcze stale zbyt nisko oceniały przewidywaną stopę inflacji i nie wyciągały z tego wniosków co do sposobu, w jaki należy te przewidywania formułować [45].

Przeciwko hipotezie racjonalnych oczekiwań wysunięto wiele różnych krytycznych uwag [40], [8], [25]. Generalnie jednak Begg dzieli jej krytyków na dwie grupy:

1) tych, którzy odrzucają racjonalne oczekiwania jako wiarygodny model rzeczywistego zachowania podmiotów gospodarczych;

2) tych, którzy hipotezę racjonalnych oczekiwań uważają za atrakcyjną, niemniej jednak mają zastrzeżenia co do rezultatów zastosowania jej w modelach opartych na założeniu pełnej elastyczności rynków [1].

Właśnie założenie o pełnej elastyczności rynków (*market clearing*) stanowi dopiero w połączeniu z monetarystyczną koncepcją inflacji i hipotezą racjonalnych oczekiwań o odrębności poglądów nowych klasyków. Twierdzą oni mianowicie, że aktywna polityka stabilizacyjna jest nieskuteczna nie tylko w okresie długim, ale także w krótkim, bo państwo nie ma możliwości trwałego oddziaływania na zmienne realne takie jak produkcja i zatrudnienie. Ten stan rzeczy bierze się stąd, że podmioty gospodarcze:

a) podejmują swe decyzje wyłącznie na podstawie zmian wielkości realnych (zjawisko iluzji pieniądza nie występuje również w okresach krótkich),

b) w myśl hipotezy racjonalnych oczekiwań nie popełniają systematycznych błędów przy formułowaniu oczekiwań dotyczących przebiegu procesów gospodarczych w przyszłości.

Teza o nieskuteczności polityki gospodarczej ma silne oparcie w poglądzie nowych klasyków, według którego odchylenia produkcji i zatrudnienia wywołane są przez „wstrząsy losowe” (głównie przez nieprzewidziane zmiany podaży pieniądza), które stają się przyczyną błędnych oczekiwań co do cen**. Skoro zaś wszystkie zmiany w wielkościach realnych poza „wstrząsami losowymi” są antycypowane i tym samym neutralizowane przez podmioty go-

* Inni czołowi przedstawiciele tej szkoły myślenia to: Thomas Sargent, Robert Barro, Edward Prescott, Neil Wallace – wszyscy Amerykanie. W Wielkiej Brytanii podejście to kojarzy się głównie z pracami Patrica Minforda.

** Hipoteza racjonalnych oczekiwań implikuje, że tego rodzaju błędy w oczekiwaniach są zasadniczo błędami losowymi i dlatego nie wykazują żadnego wyraźnego wzorca.

spodarcze, to jakakolwiek interwencja rządu wyrażająca się przez indukowanie przypadkowych zmian nie ma sensu, bowiem głównym jej efektem będzie jedynie znaczne zwiększenie stopnia niepewności w gospodarce*. Teza o nieskuteczności polityki gospodarczej nie ma jednak bezwzględnego charakteru. Sprzeciwia się jej bowiem przekonanie nowych klasyków o skuteczności oddziaływania w długich okresach polityki fiskalnej, w odróżnieniu od polityki monetarnej, na zmienne realne**.

Wspólną cechą nowej ekonomii klasycznej i monetaryzmu jest zgodny pogląd obu szkół na temat pieniężnego charakteru inflacji i tego, że wywołana jest ona przez nadmierny wzrost masy pieniądza. Zupełnie inaczej szkoły te patrzą już jednak na koszty obniżania inflacji w kategoriach produkcji i zatrudnienia. Koszty te wyraża wskaźnik poświęcenia oznaczający wielkość utraconej przez gospodarke produkcji niezbędna do obniżenia inflacji***.

Według monetarystów na skutek kompresji pieniężnej będzie wzrastać bezrobocie, a jego rozmiary i trwałość będą uzależnione od stopnia tej kompresji, od zakresu dostosowań instytucjonalnych i od tego, jak ludzie będą obniżać swoje oczekiwania dotyczące przyszłych stóp inflacji. Krytycznym czynnikiem jest tutaj reagowanie oczekiwań na zmiany reżimu pieniężnego, a to z kolei implikuje, że podstawową rolę w określaniu poświęcenia będzie odgrywać wiarygodność oraz reputacja władz pieniężnych.

W odróżnieniu od modeli keynesistowskich i monetarystycznych, jak piszą B. Snowden, H. Vane i P. Wynarczyk: „nowe podejście klasyczne zakłada, że zapowiadane (przewidziane) zmiany polityki pieniężnej nie będą miały żadnego wpływu na poziom produkcji i zatrudnienia nawet w krótkim okresie, pod warunkiem że polityka ta jest wiarygodna. Zapowiedziana kompresja pieniężna, której daje się wiarę, spowoduje, że racjonalne podmioty gospodarujące obniżą swoje oczekiwania inflacyjne. Władze pieniężne mogą więc w zasadzie obniżyć stopę inflacji bez kosztów w sferze produkcji i zatrudnienia, zapowiadanych w analizie keynesowskiej i monetarystycznej, co oznacza, że wskaźnik poświęcenia wynosi zero! [...] W takich warunkach nie ma potrzeby stopniowania kompresji pieniężnej, za którym wypowiedają się ortodoksyjni monetarzyści” [36]. Skoro więc zmiana taka nie wywołuje żadnych kosztów w dziedzinie produkcji, jak i zatrudnienia, to władze mogą z równym skutkiem zapowiadać po prostu dramatyczną obniżkę stopy ekspansji pieniężnej w celu obniżenia inflacji do preferowanego przez siebie poziomu.

Przeprowadzona powyżej klasyfikacja neokonserwatywnych doktryn ekonomicznych pod kątem stosunku danej szkoły do sensu i skuteczności włączania się państwa w przebieg procesów gospodarczych ujawnia, że zarówno antyetytyzm, czyli niechęć do roli państwa

* Ze swej istoty polityka tego typu nie mogłaby być zresztą stosowana, w związku z czym problematyczne staje się określenie takiego postępowania jakakolwiek polityką. Por. [19].

** Wcześniejsze nieantycypowane nawet zmiany w polityce fiskalnej nie wpłyną od razu na naturalną stopę produkcji, ale w dłuższym okresie mogą oddziaływać na możliwości pełnego zatrudnienia, ponieważ są jednym z czynników określających bieżący poziom inwestycji. Wniosek ten wypływa z badań T. J. Sargenta i N. Wallace'a oraz R. Shillera. Por. [45].

*** W modelach keynesistowskich wskaźnik ten jest wysoki, nawet jeżeli oczekiwania podmiotów gospodarujących są racjonalne, na skutek powolnego reagowania cen i płać na ograniczenia łącznego popytu. Wobec stopniowego dostosowywania się cen impuls deflacyjny prowadzi w sposób nieunikniony do poważnych strat realnych, których ponoszenie może ulegać przedłużeniu pod wpływem efektów histerezy, tj. w przypadkach gdy recesja powoduje wzrost naturalnej stopy bezrobocia.

w gospodarce, jak i wiara w skuteczność mechanizmu rynkowego, są najważniejszymi cechami tych koncepcji. Wszystkie te nurty łączy silna, oficjalnie wyrażana opozycja wobec przedstawionego wcześniej keynesizmu. Wraz jednak ze schodzeniem na coraz niższy stopień abstrakcji, gdy konieczne staje się przejście od ogólnych idei ekonomicznych do praktycznie realizowanej polityki, gdy trzeba wypełnić bardziej konkretną treścią typowy dla antyetatyzmu slogan „rynkі pracują a rządy nie” (*markets work, goverments do not*) między poszczególnymi nurtami neokonserwatywnymi zaczynają się rysować coraz większe różnice.

Równocześnie jednak w stanowisku wobec ekonomicznej roli państwa reprezentowanym przez każdą z omówionych szkół neokonserwatywnych daje się zauważyć niekonsekwencję, którą A. Wojtyna nazywa wręcz paradoksem. Pisze on mianowicie: „Z jednej strony, w myśl jednej z wiodących tez, państwo nie może wpływać na równowagę zmiennych realnych, takich jak produkcja i zatrudnienie, czyli nie może osiągnąć zamierzonych celów makroekonomicznych. Z drugiej strony, zgodnie z tą samą tezą, poprzez aktywną interwencję może doprowadzić do rzeczywistych, dających się zmierzyć strat. Pojawia się istotne pytanie, dlaczego państwo oddziałuje na zmienne realne jedynie w sposób negatywny, dlaczego nie występuje w tym przypadku symetria?” [45]. Praktyka gospodarcza krajów wysoko rozwiniętych potwierdza to spostrzeżenie. Zostanie to jednak przedstawione w następnym artykule.

Literatura

[1] Begg D. K. H., *The Rational Expectations Revolution in Macroeconomics. Theories and Evidence*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore 1982, [za:] A. Wojtyna, *Nowoczesne państwo kapitalistyczne a gospodarka. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa 1990.

[2] Dean J. W., *The Dissolution of the Keynesian Consensus*, [w:] D. Bell, I. Kristol (eds.), *The Crisis in Economic Theory*, New York 1981, [za:] E. Domańska, *Wokół interwencji państwa w gospodarce. Keynes, Friedman, Laffer, Kenedy, Reagan i inni*, Warszawa 1992.

[3] Domańska E., *Wokół interwencji państwa w gospodarce. Keynes, Friedman, Laffer, Kenedy, Reagan i inni*, Warszawa 1992.

[4] Drucker P. F., *Toward the Next Economics*, [w:] *The Crisis in Economic Theory*, „Public Interest” 1990, [za:] A. Wojtyna, *Nowoczesne państwo kapitalistyczne a gospodarka. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa 1990.

[5] Filipowicz L., *Ekonomia podaży: konserwatywna reakcja na keynesizm*, [w:] *Przemiany we współczesnej ekonomii burżuazyjnej*, PWE, Warszawa 1987.

[6] *Four Nobel Winners Look Ahead*, „Economic Impact” 1981, No. 2

[7] Friedman M., *Capitalism and Freedom*, Chicago 1962.

[8] Friedman M., *From Galbraith to Economic Freedom*, London 1977.

[9] Friedman M., *Intrygujący pieniądz*, Łódź 1994.

[10] Friedman M., *Kapitalizm i wolność*, Warszawa 1993.

[11] Friedman M., *The Role of Monetary Policy*, „American Economic Review” 1968, nr 2, [za:] E. Domańska, *Wokół interwencji państwa w gospodarce. Keynes, Friedman, Laffer, Kenedy, Reagan i inni*, Warszawa 1992.

[12] Friedman M., *Wolny wybór*, Wydawnictwo Kurs, b.m. 1985.

- [13] Gilder G., *Keynes Vs. Say*, „Economic Impact“, 1981, nr 3, [za:] A. Wojtyna, *Nowoczesne państwo kapitalistyczne a gospodarka. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa 1990.
- [14] Gwiazda A., *Ekonomia podaży czyli redivivus neoliberalizmu*, „Wektory” 1986, nr 2.
- [15] Hayek von A., *1980s Unemployment and the Unions*, The Institute of Economic Affairs, London 1980, [za:] A. Wojtyna, *Nowoczesne państwo kapitalistyczne a gospodarka. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa 1990.
- [16] Hayek von A., *A Tiger By the Tail: The Keynesian Legacy Inflation*, Institute of Economic Affairs, London 1978.
- [17] Hayek von A., *Droga do zniewolenia*, Wydawnictwo ARCANA, Kraków 1996.
- [18] Hayek von A., *Full Employment at Any Price?*, „IEA Occasional Paper” No 45, Institute of Economic Affairs, London 1975.
- [19] Hoover D. K., *Two Types of Monetarism*, „Journal of Economic Literature” 1984, nr 4.
- [20] Johnson H. G., *The Keynesian Revolution and the Monetarist Counter-Revolution*, [w:] „American Economic Review”, May 1971, [za:] B. Snowden, H. Vane, P. Wynarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, PWN, Warszawa 1998.
- [21] Kaldor N., *Perspektywy gospodarki światowej*, [w:] *Zasoby ludzkie, zatrudnienie i rozwój*, Warszawa 1986, [za:] E. Domańska, *Wokół interwencji państwa w gospodarkę. Keynes, Friedman, Laffer, Kenedy, Reagan i inni*, Warszawa 1992.
- [22] Kaleta A., *Interwencjonizm państwowy w gospodarce rynkowej*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu” 1992, nr 627.
- [23] Keynes J. M., *Essays in Persuasion*, Macmillan, London 1972, t. IX, [za:] B. Snowden, H. Vane, P. Wynarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, PWN, Warszawa 1998.
- [24] Kristol I., *Ideology and supply-side Economics. Commentary*, „Economic Impact”, 1981, nr 3, [za:] E. Domańska, *Wokół interwencji państwa w gospodarkę. Keynes, Friedman, Laffer, Kenedy, Reagan i inni*, Warszawa 1992.
- [25] Laidler D., *The New-Classical Contribution to Macroeconomics*, maszynopis wykładu wygłoszonego w Cambridge University 6 XII 1985.
- [26] Long J. B., L. H. Summers, *The Changing Cyclical Variability of Economic Activity in the United States*, [w:] *The American Business Cycle*, University of Chicago, Chicago 1986, [za:] M. Noga, *Państwo a inwestycje w gospodarce rynkowej. Z uwzględnieniem procesu transformacji*, Dolnośląska Oficyna Wydawnicza, Wrocław 1994, s. 74.
- [27] Maddison A., *Long Run Dynamics of Productivity Growth*, [w:] „Banca Nazionale Del Lavoro Quarterly Review”, March 1979.
- [28] Markowski K., *Rola państwa w gospodarce rynkowej*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1992.
- [29] *Mister Dollar. Rozmowa z Alanem Greenspanem, szefem Federalnego Banku Centralnego Stanów Zjednoczonych*, „Wprost”, 29 stycznia 2006, nr 4.
- [30] Morton W. A., *Trade Unionism, Full Employment and Inflation*, [w:] R. J. Ball, P. Doyle (eds.), *Inflation*, Harmondsworth 1969, [za:] E. Domańska, *Wokół interwencji państwa w gospodarkę. Keynes, Friedman, Laffer, Kenedy, Reagan i inni*, Warszawa 1992.
- [31] Nell E., A. Azarchs, *Monetarism: Conservative Policy and Monetary Theory*, [w:] *Free Market Conservatism. A Critique of Theory and Practise*, Allen and Urwin, London 1984.
- [32] *Nie jestem monetarystą. Rozmowa z prof. Lawrenceem R. Kleinem – laureatem Na-*

grody Nobla w dziedzinie ekonomii (rozmawiał Z. Grzegorzewski), „Życie gospodarcze” 1990, nr 26, [za:] E. Domańska E., *Wokół interwencji państwa w gospodarce. Keynes, Friedman, Laffer, Kenedy, Reagan i inni*, Warszawa 1992.

[33] Romer C. D., *Spurious Volatility in Historical Unemployment Data*, „Journal of Political Economy”, March 1986, [za:] B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, PWN, Warszawa 1998.

[34] Roper B., S. Snowdon, *The Fall and Rise of Laissez –Faire*, [w:] *Markets Intervention and Planning*, Longman, London 1987, [za:] A. Wojtyna, *Nowoczesne państwo kapitalistyczne a gospodarka. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa 1990.

[35] Roper B., G. Wright, *Industrial Policy*, [w:] *Markets, Intervention and Planning*, Longman, London 1987.

[36] Snowdon B., H. Vane, P. Wynarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, PWN, Warszawa 1998.

[37] Stein J. L., *Monetarist, Keynesian and New Classical Economies*, New York–London 1982, s. 13–16, [za:] E. Domańska, *Wokół interwencji państwa w gospodarce. Keynes, Friedman, Laffer, Kenedy, Reagan i inni*, Warszawa 1992.

[38] Stewart M., *Keynes and After*, Penguin, Harmondsworth 1986, [za:] B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, PWN, Warszawa 1998.

[39] Stigler G. J., *The Citizen and the State. Essays on Regulation*, Chicago 1975, [za:] K. Markowski, *Rola państwa w gospodarce rynkowej*, Warszawa 1992.

[40] Thurow L. C., *Dangerous Currents: The State of Economics*, Oxford University Press, Oxford 1983, [za:] A. Wojtyna, *Nowoczesne państwo kapitalistyczne a gospodarka. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa 1990.

[41] Tobin J., *Cycles in Macroeconomic Theory*, „Indian Economic Review” 1985, No 1

[42] Tobin J., *Policies For Prosperity: Essays in a Keynesian Mode*, P.M. Jackson (red.), Wheatsheaf, Brighton, [za:] B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, PWN, Warszawa 1998.

[43] Welink M., *Comment*, [w:] J. E. Stiglitz, *The Economic Role of the State*, Oxford 1989, [za:] A. Wojtyna, *Rola państwa we współczesnej ekonomii*, [w:] „*Ekonomista*” 1992, nr 3.

[44] *Western Economic Performance in the 1970': A Perspective and Assesment*, [w:] „*Banca Nazionale Del Lavoro Quarterly Review*”, September 1980, B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, PWN, Warszawa 1998.

[45] Wojtyna A., *Nowoczesne państwo kapitalistyczne a gospodarka. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa 1990.

[46] *Wywiad z Jamesem Tobinem*, [w:] B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, PWN, Warszawa 1998.

SUMMARY

**The views of contemporary economic schools
on the role of the country in economy**

In the 70's of the XXth century the capitalistic economy entered the phase of a long-lasting depression. The rate of economical growth decreased, the unemployment increased and the inflation appeared. The oil shock, the problems with monetary-credit balance and a global indebtedness. Just as in the 30's the classical model turned out to be incapable of the appropriate explanation of production and employment declining, what enabled the Keynes revolution to arise, in the 70's the orthodox Keynes theory appeared to be inadequate to the increasing inflation problem. On the other hand, the progress, which took place in the economic theory itself, had an influence on the decrease of the faith in the effectiveness of the Keynes type stabilizing politics.

In the article there were presented the views of economic directions, which gained popularity at that time and cast new light on the complicated character of factors that are dominant as far as the efficacy of country influence on the economy is concerned. There were analysed the views of the monetarists, the economy representatives of the supply part, the new Austrian school and the new classic economy regarding the range and consequences of the country engaging into the economic processes. The conclusions resulting from it, in relation to the previously dominant theory of Keynes, had a revolutionary character. The most important of them is the one that the country is incapable of limiting the spontaneity of growth processes and by its active engaging in their course it may become the major generator of cyclical fluctuation. It meant making upside down all the after-war economic philosophy role of the country.